NR. 24 POZNAŃ, DNIA 17 CZERWCA 1933 ROCZNIK 14

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i admin.: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Tel. 25-55. P. K. O. Poznań 202 868

FARBY DRUKOWE

O barwnikach farb drukowych. Przed wynalazkiem Gutenberga używano przedewszystkiem farb czarnych. Wnet jednak zjawił się także i druk kolorowy — przeważnie w odcieniach czerwonym, niebieskim i brunatnym. Używane naówczas farby były produktami naturalnymi: dla czerwieni cynober, lapis - lazuli dla błękitu, a dla koloru brunatnego farby ziemne. Właściwości jednak tych farb, jak i niedostateczne przyrządy dla ich przeróbki nie pozwalały na szybki rozwój druku kolorowego. Zaszła dopiero zmiana, kiedy około połowy ubiegłego stulecia wynalezione zostały barwniki smołowcowe, z których przyrządzić było można farby pigmentowe, czyli fachowo-technicznie mówiąc „laki farbowe", które umożliwiły znaczny rozwój druku kolorowego, bez którego przemysł graficzny nigdy nie byłby osiągnął obecnych wyżyn.

Już pod koniec 18-go stulecia powstała pierwsza fabryka farb drukowych w Anglji, potem w początkach 19-go stulecia powstały liczne tego rodzaju fabryki w Niemczech, rozrastając się z czasem w olbrzymie przedsiębiorstwa. Polski przemysł farbiarski dla celów graficznych jest młody, bo właściwie dopiero po wojnie światowej zaczął się rozwijać.

Farby czarne. Co do ilości barwników, używanych do fabrykacji farb drukowych, stoi na pierwszem miejscu oczywiście czernidło; że chodzi przytem przeważnie o sadzę, jest rzeczą ogólnie znaną. Sadza wykazuje znakomite przymioty kryjące i jest odporna na wszelkie wpływy światła, kwasów, alkalyj (ług mydlany) itd. Rozróżnia się głównie trzy gatunki sadzy, mianowicie sadzę z płomienia, sadzę z lampy i sadzę gazową — ostatnia pochodzi przeważnie z amerykańskich źródeł gazowych. Sadza z płomienia używana jest dla farb gazetowych, sadza gazowa nadaje się szczególnie do farb ilustracyjnych. Ponieważ wszystkie gatunki sadzy wykazują pewien odcień brunatny, drukarz jednak woli odcień niebieskawy, „upiększa" się często czarne farby błękitem, pochodzącym czy to z barwników mineralnych, czy też smołowcowych.

Innych barwników czarnych, jak czerń mineralna, czerń kostna używa się mało. Ważną jest też czerń, wytworzona z ciał roślinnych, np. z wytłoczyn winogronowych, t. zw. czerń gronowa, która znajduje duże zastosowanie w miedziodruku.

Biel. Białą farbę stosuje się w dwóch odmianach: jako przezroczystą (transparent) i jako kryjącą, względnie jako średnio kryjącą.

F a r b ą t r a n s p a r e n t o w ą jest znakomicie przedrukowujący się wodorotlenek glinowy, wytworzony przez spuszczenie soli glinowej czyli aluminiowej.

B i e l p o ł y s k o w a jest transparentową i średnio kryjącą. Używana jest dużo jako biel dodatkowa do gotowych farb, składa się po części z wodorotlenku glinowego i nie wpływa ujemnie na odcień farb, do których została domieszana, jest specyficznie lekka i poprawia znakomicie zdolność przedrukowania farb trudno drukujących się farb.

B l a n c f i x e (biel barytową), kredę, magnezjum mniej się stosuje.

Kryjącemi białemi farbami są: biel kremska, litopon, biel cynkowa.

B i e l k r e m s k a, także zwana bielą ołowianą, należy do najstarszych farb mineralnych. którą używali już starzy egipcjanie. Wytworzona z ołowiu, posiada wysoki ciężar specyficzny, drukuje się dobrze, jest wrażliwa na farby zawierające siarczany jak cynober, utramaryna, żółcień kadmjumowy. Z powodu tworzenia się siarczku ołowiu jest ona powodem czernienia takich mięszanek. Już nawet przesycone siarką powietrze może w ten sposób wpłynąć na biel kremską.

L i t o p o n, biel kryjąca, jest mięszanką związków cynkowych i barowych, wytworzonych na drodze chemicznej. Znajduje duże zastosowanie i jest specyficznie lżejszy jak biel kremska. Zdolność przedrukowa jest bardzo dobra, niewrażliwy na siarczany, a w ostatnich latach został znacznie ulepszony pod względem światłoczułości.

B i e l t y t a n o w a jest bielą światłotrwałą, bardzo dobrze kryjącą, nietrującą i specyficznie lżejszą jak biel kremska i cynkowa. Farba ta jest odporna na wpływy atmosferyczne, jako też na siarkę i fabry siarczane, jak utramaryna, cynober, żółcień kadmjumowy.

B i e l c y n k o w a, także bielą śnieżną zwana, jest niewrażliwa na siarkę, mniej kryjąca jak biel kremska, wytworzona z metalu cynkowego przez spalenie.

Farby kolorowe. Do wytworzenia kolorowych farb graficznych służą dzisiaj oprócz farb mineralnych i ziemnych przeważnie „laki farbowe". Są to spuszczone na biel, przeważnie wodorotlenek glinowy, barwniki smołowcowe. Przez

takie „spuszczenie“ wiąże się rozpuszczalny sam w sobie w wodzie barwnik smołowcowy nierozłącznie z bielą. „Laki farbowe“ trzeba ściśle odróżniać od „farb lakowych“, służących celom malarskim.

Żółcień. Żółcień chromowy, najwięcej znana i używana żółta farba, w odcieniach od zielonawo-żółtych aż do najciemniejszych, wytwarzana jest z potaso-chromu i soli ołowianej, przedstawia więc farbę mineralną. Jest specyficznie ciężka, drukuje się dobrze, ale jako farba ołowiana jest wrażliwa na siarkę, kryje dobrze, jest zdatna do przelakierowania i bardzo światłotrwała i dobrze schnąca. Przez dodanie bieli połyskowej można jej przydatność przedrukową poprawić.

Żółcień kadmiumowy, jasny aż do ciemnożółtego, siarkowy, spuszczony z soli kadmiumowych, drukuje dobrze, jest bardzo światłotrwały i również kryje silnie.

Laki żółte powstają przez spuszczenie ich z barwników smolowcowych, są przezroczyste aż do silnie kryjących, wytwarzane w najrozmaitych stopniach światłotrwałości i odcieniach.

Prawdziwy żółcień indyjski jako produkt naturalny dziś już wyszedł z użycia z powodu swej drogości.

Orange. Mineralnemi są chrom pomarańczowy i minja. Obydwie są również farbami ołowianemi, ostatniej używa się mniej jako farby drukarskiej, a więcej w celach malarskich. Minja w połączeniu z czerwonemi lakami farbowemi tworzy n. p. czerwień sygnałową i schnie szybko. Użyta jako farba drukarska wymaga zawsze anilinowych środków suszących. Dalsze tym podobne farby są antycynober i antykarmin. Najlepiej przedrukowują się farby pomarańczowe z barwników smołowcowych, jeżeli spuszczone są na wybornie przedrukowywujący się wodorotlenek glinowy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZUŻYCIE FARBY A KALKULACJA

Zużytkowanie farby było od lat najdawniejszych i jest do dnia dzisiejszego utrapieniem i bolączką w ustroju i zasadach kalkulacji druków. Na pozór nieskomplikowane a jednak w praktyce dla niepomiernego zróżnicowania nie tak łatwe i proste do rozwiązania zagadnienie o ile chodzi o podstawowe stałe wytyczne orjentacyjne, zaprzątało i zaprząta umysły wybitnych fachowców oraz zagranicznych naukowych i badawczych instytutów poligrafiki. Przecież zmieniły się już stosunki pod tym względem, powie niejeden z fachowców, mamy bowiem już normy ustalone z pewną możliwą dokładnością, badane i uznane przez organizacje właścicieli zakładów graficznych, posiadamy w drukarstwie, n. p. w Niemczech z wielkim nakładem czasu i trudu opracowane tablice orjentacyjne zużycia farby w zastosowaniu do pełnych i luźnych form, które to swego czasu pismo nasze dla informacji także podawało.

Twierdzeniu takiemu nie możnaby odmówić słuszności. Wszystkie wszakże wysiłki i dzieła są niejako własnością samych autorów względnie świata drukarskiego danego kraju i tam znajdują mniejsze lub szersze zastosowanie w praktyce, przyczem zainteresowali się niemi conajwyżej za pośrednictwem prasy fachowej niektórzy drukarze i właściciele zakładów graficznych sąsiednich i ościennych państw. Zgóry jednak stwierdzić wypada, że norm ujętych i zatwierdzonych przez międzynarodowe zrzeszenie przemysłu graficznego nie posiadamy dotychczas, zbiera się raczej dopiero potrzebne materjały z poczynionych, na ważnym tym odcinku pracy w różnych krajach doświadczeń. Sprawa ustalenia zatem orjentacyjnych wytycznych zużycia farby dla ujednolicenia zasad kalkulacyjnych, którą w ramach jej aktualności na łamach pisma naszego zajmowaliśmy się również niejednokrotnie, pozostaje nadal problemem niezałatwionym i objektem coraz to nowych prób i doświadczeń.

Jak ogromna jeszcze panuje niepewność w ustaleniu norm zużycia farby, niemieckie czasopisma fachowe przytaczają na dowód fakt, że przy rozpisaniu pewnej pracy konkursowej, obliczona najniższa pozycja wykazywała 9,8 kg zużycia farby, najwyższa do tej samej pracy *307,5 kg*, gdy rzeczywiste zapotrzebowanie farby do wydrukowania odnośnej pracy wynosiło 31,5 kg farby. Przykład powyższy jest jaskrawym dowodem błądzenia po omacku i wprost trudno uwierzyć, by zachodzić mogły takie sprzeczności i olbrzymie różnice w ocenie zużytkowania farby. Zbytecznem szukać tu przykładów hen poza granicami kraju, gdyż i u nas, w naszym przemyśle graficznym nie panują na ogół w tym zakresie ani o jotę lepsze stosunki. Ocenę zużycia farby traktuje się w kalkulacji druków przeważnie lekkomyślnie, jako pozycję uboczną, mniej ważną a przy pracach średnich i mniejszych nierzadko opuszcza się ją, włączając pod pozycję „różnych nieprzewidzianych kosztów własnych“.

Ważnym tym problemem zajmuje się na łamach „Graphische Jahrbücher“ organu lipskiego technikum drukarskiego, grafik Max Friedrich, dzieląc się z poczynionemi doświadczeniami. W obliczeniach swych wychodzi on z zupełnie nowego punktu widzenia, biorąc za podstawę wydajność godziny składacza ręcznego w gładkim zestawie. Zasadniczo wypośrodkowanie zużycia farby zależnem jest od zawartości powierzchni formy drukarskiej, względnie jej rodzaju, tudzież ilości oraz rozmiaru czcionek tworzących bezpośrednią powierzchnię do zadrukowania. Przy równomiernej ilości czcionek powierzchnia drukowa jest naturalnie tem mniejsza, im mniejszy użyto stopień czcionek do zestawu formy. Skoro przyjęlibyśmy za podstawę do obliczeń omawianych pewien okre-

ślony stopień czcionek, wówczas przy pismach równego stopnia o ściągłem oczku powierzchnia drukowa będzie mniejsza a ściślejsza, pełniejsza, niż przy zastosowaniu pism o oczku medjawelu, o kroju szerokim a świetlnym, w której to formie powierzchnia wypadnie szerzej lecz luźniej. W zależności więc od stopnia i kroju pisma oraz interlinjowania zestawu, powierzchnia formy może być ścisła o pełnej płaszczyźnie drukowej lub luźniejsza o płaszczyznach świetlniejszych.

Liczne doświadczenia i próby porównawcze z zestawami form dziełowych, gazetowych, czasopism itp. przy uwzględnieniu warunków normalnych oraz zastosowaniu dobrego gatunku farby i papieru satynowego wykazały, że 1 gram czarnej farby wystarcza do wydrukowania okrągło 24.000 kwadratowych centymetrów powierzchni formy drukarskiej. Odpowiada to: mniejwięcej sześciu arkuszom formatu 50×70 cm, obrazkowi formy i powierzchni drukowej 12,5×20 cm = 27×44 cicer.

Na powyższej podstawie 1 gramem farby pokryć można następujące powierzchnie form drukowych:

gazet (papier wsiąkliwy, farba tania)	16.000—18.000 cm^2
lekkich autotypij	14.000—15.000 „
średnio-ciężkich i pełnych autotypij	8.000—10.000 „
płaszczyzn ścisłych i pełnych	3.000— 4.000 „

Powyższe dane liczbowe nie uwzględniają żadnego ubytku z przyczyn ubocznych ani też wskutek mycia wałków. Maszyna wspomnianego formatu 50×70 cm wymaga prócz tego pełnych 10 gramów farby na pokrycie świeżo umytych wałków. Za pomocą powyższych danych można w terminie późniejszym po ukończeniu druku stwierdzić z pewną dokładnością, ile kwadratowych centymetrów zdołano istotnie zadrukować jednym gramem farby, porównując rzeczywisty rezultat z kalkulacją wstępną. Zrozumiałem, że od metody tej nie można wymagać, by zgóry zapewniła niezawodne wyniki tembardziej, że trzeba wpierw posiadać pewne doświadczenie w należytem ocenianiu powierzchni drukowej, czy jest ścisła i pełna, luźna i świetlna, lub stanowi jedną z pośrednich kategoryj. Biorąc pod rozwagę, że u nas w Polsce zaprowadzony jest częściowo sposób obliczania zestawów na kwadratowe centymetry, powyższa metoda ustalania zużycia farby, stanowić mogłaby pewnego rodzaju użyteczne uzupełnienie zasad kalkulacji i zasługuje na bliższe zainteresowanie. W Niemczech zaprowadzenie znormalizowanych farb drukarskich, ułatwia posiłkowanie się powyższą metodą, propagowaną przez wybitnych fachowców. Technikum drukarskie w Lipsku, by uprzystępnić zapoznanie się ze sposobami tej kalkulacji, wydało specjalny prospekt o obliczaniu zużycia farby, na omówionych tu krótko zasadach, który zawiera dokładne wskazówki oraz kilka praktycznych przykładów.

SZKOŁA PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO W WARSZAWIE

W Szkole Przemysłu Graficznego w Warszawie zakończono znów pracę, by niebawem po wakacyjnej przerwie dwumiesięcznej rozpocząć nowy, ósmy z rzędu rok szkolny 1933/34. W tym też już celu terminy pierwszych egzaminów wstępnych naznaczono na 16 i 17 czerwca r. b. Pod względem struktury, charakteru, urządzeń naukowo-technicznych jest to jedyna w swym rodzaju uczelnia zawodowa dla przemysłu graficznego w Polsce. Nauka trwa trzy i pół lat i przygotowuje Szkoła w tym czasie zdolnych pracowników z zasobem szerszej wiedzy teoretycznej i praktycznej w zakresie: składaczy ręcznych akcydensistów i maszynkowych, maszynistów drukarskich, rysowników litograficznych, przedrukarzy, maszynistów litograficznych i offsetowych, chemigrafów oraz fotografów reprodukcyjnych. Specjalizacja w poszczególnych kierunkach rozpoczyna się bezpośrednio po wstąpieniu, już od pierwszego roku szkolnego. Podnieść wypada fakt, że Szkoła, jak o tem z okazji wydanego poprzedniego rocznika pisaliśmy, posiada warsztaty zaopatrzone w najnowocześniejsze urządzenia techniczne i higjeniczne, na co zezwala rozmieszczenie uczelni w specjalnie na ten cel zbudowanym gmachu. To też główną podstawą nauczania są ćwiczenia praktyczne w kierunku obranym przez ucznia i na te ćwiczenia przypada znaczną liczba godzin programu nauki.

Dział drukarski otaczany przez kierownictwo Szkoły i grono nauczycielskie szczególną troską, podzielony jest na trzy zasadnicze etapy i tak: Pierwszy etap nauki zapoznaje ucznia z podstawowym materjałem drukarskim, jego technicznemi możliwościami, dalej z materjałem pomocniczym, motywami dekoracyjnemi i użyciem wszelkich tych materjałów w różnych zestawach typograficznych. — W drugim roku uczeń nabyte już wiadomości w teorji i praktyce naucza się przystosowywać do wykonywania licznych zadań począwszy od zwykłych zestawów tekstowych do jedno- i wielobarwnych prac akcydensowych. Końcowy trzeci etap poświęca się na indywidualne kompozycje całości oryginalnych dzieł n. p. książki od okładki, karty tytułowej do kolumny tekstowej w różnych układach, co również odnosi się do przeróżnych układów z bogatej dziedziny grafiki użytkowej, w czem szczególną kładzie się wagę na indywidualność z zarzuceniem prac szablonowych a uwzględnieniem piękna prostoty i spokoju, przy pomysłowych cechach artystycznych.

W dziale maszyn drukarskich stosowany jest podobny podział i tu zapoznaje się uczeń najpierw z najprostszym sprzętem przechodząc kolejno do obsługi i samodzielnej pracy przy nowoczesnych maszynach pospiesznych systemu druku wypukłego, bądź też systemem płaskodruku w litografji i offsecie, zależnie od wybranego przez ucznia zawodu.

Dział fotochemigrafji oraz litografji w programie swym wprowadza również ucznia systematycznie w całokształt prac związanych z odrębną tą a z grafiką ściśle związaną dziedziną produkcji.

Szkoła Graficzna w Warszawie w okresie 3½ lat przygotowuje nietylko samodzielnych i dzielnych fachowców, lecz ściślej biorąc, daje przemysłowi artystów-grafików. Z uwagi, że skończył się powszechnie rok szkolny we wszystkich uczelniach i instytucjach naukowych i niejeden rodzic staje przed trudnem zadaniem wybrania zawodu dla dorastającego młodzieńca, przypominamy uwadze powyższą uczelnię zawodową a polecamy ją usilnie synom właścicieli zakładów graficznych, którzy w przyszłości w spuściźnie pokierować mają założonym przez ojca warsztatem pracy.

PRAWO I SĄD

ZMIANA W ROZPORZĄDZENIU WYKONAWCZEM DO USTAWY O FUNDUSZU PRACY

W Dz. Ustaw Nr. 41 z dnia 4 czerwca r. b. ukazało się rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z d. 3 czerwca r. b., wprowadzające zmianę do rozporządzenia wykonawczego z 31 marca 1933 r. o świadczeniach na rzecz Funduszu Pracy.

Zmiana polega na tem, że podstawę obliczenia opłat stanowi suma — bez uwzględnienia jakichkolwiek potrąceń — każdorazowo przypadającego do wypłaty w r a z z e ś w a d c z e n i a m i w n a t u r z e uposażenia służbowego, a nie, jak to było poprzednio, samego tylko uposażenia.

Prócz tego wprowadzono nowy § 21-a o następującem brzmieniu:

„§ 21-a. Na obszarze górnośląskiej części województwa wpłacać do Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia śląskiego kwoty, potrącane przez pracodawców, przedsiębiorstwa i monopole państwowe, związki komunalne lub instytucje prywatne, oraz opłaty od pracodawców należy w Katowicach na jego rachunek czekowy w Pocztowej Kasie Oszczędności, do końca miesiąca następującego po wypłacie, a równocześnie należy składać deklaracje, przewidziane w § 3 ust. 3 i § 4.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Katowicach dokonywa kontroli opłat, wymienionych w ust. 1, a w wypadkach przewidzianych w § 19 ust. 1, – ich wymiaru i poboru przy odpowiedniem zastosowaniu przepisów, dotyczących wkładek na rzecz Funduszu Bezrobocia; za czynności te przysługuje Zarządowi Obwodowemu Funduszu Bezrobocia w Katowicach odszkodowanie w wysokości, określonej w § 20 i 21“.

Zmiany powyższe wchodzą w życie z dniem 4 czerwca r. b.

ROZMAITOŚCI

OTWARCIE WYSTAWY GRAFIKI POLSKIEJ W BUENOS AIRES

W Buenos Aires odbyło się uroczyste otwarcie wystawy grafiki polskiej. Uroczystość inauguracji rozpoczęła się odegraniem hymnów narodowych argentyńskiego i polskiego, poczem poseł R. P. p. W. Mazurkiewicz wygłosił przemówienie inauguracyjne. Następnie zabrał głos dyrektor muzeum Sztuk Pięknych p. Atilio Chiapori, który w swem nader serdecznem przemówieniu podniósł znaczenie wystawy grafiki polskiej, wyrażając jednocześnie uznanie jej inicjatorom i organizatorom. Mówca poświęcił wiele serdecznych słów artystom polskim wogóle, którzy dali społeczeństwu argentyńskiemu sposobność podziwiania sztuki i muzyki polskiej, wymieniając m. in. osiadłego w Argentynie od szeregu lat wybitnego pianistę polskiego Jerzego Lalewicza, profesora Państwowego konserwatorjum muzycznego i jego małżonkę Antoninę Lalewiczową, artystkę-malarkę.

Wystawa została urządzona w gmachu „Palais de Glace“, gdzie dyrekcja Muzeum Sztuk Pięknych odstąpiła na ten cel pięć dużych salonów. Na otwarciu byli obecni liczni członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele świata artystycznego i sfer towarzyskich, prasy krajowej i polskiej oraz tłumy publiczności. Bardzo licznie była również reprezentowana kolonja polska z przedstawicielami towarzystw i organizacyj polskich na czele. Rozmieszczone artystycznie w 5-ciu salonach eksponaty grafiki polskiej w ilości 126, robią jaknajlepsze wrażenie. W wystawie reprezentowane są prace: S. O. Chrostowskiego, E. Bartłomiejczyka, B. K. Gardowskiej, M. Dunin, W. Goryńskiej, J. Konarskiej, W. Skoczylasa, T. Kulisiewicza, T. Cieślewskiego (syna), S. Mrozowskiej, i Z. Stryjeńskiej. Prasa argentyńska zamieściła o otwarciu wystawy grafiki polskiej obszerne recenzje, wyrażając się o dziełach polskich grafików z prawdziwem uznaniem.

TELEGRAMY LISTOWE W OBROCIE ZE SZWAJCARJĄ

Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu zawiadamia, iż Szwajcarja rozszerzyła ostatnio na Polskę system telegramów listowych.

Koszt takiego telegramu listowego w obrocie z Polską wynosi fr. szw. 3,25 za 25 słów. Oznaczony musi być znakiem ELT.

Różnica między zwykłym telegramem a telegramem listowym polega na tem, iż podczas, gdy zwykły telegram doręczany jest natychmiast przez specjalnego posłańca — telegram listowy przychodzi z każdorazową pocztą. Ponieważ w Bernie poczta roznoszona jest minimum trzy razy dziennie, telegramy-listy mogą być doręczane tyleż razy.

Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu podkreśla duże znaczenie oszczędnościowe systemu telegramów listowych przy stosowaniu ich zamiast telegramów zwykłych i zauważa, że ze względu na częstą dystrybucję poczty, mogą być one również stosowane przy wysyłaniu mniej pilnych depesz w języku umówionym (kody).

MIĘDZYNARODOWY KONGRES REKLAMY WE WŁOSZECH

„Kontynentalna Unja Reklamy“ zapowiada urządzenie międzynarodowego kongresu reklamy, który odbyć się ma w Rzymie i w Medjolanie w czasokresie od 17 do włącznie 21 września r. b. Zorganizowaniem kongresu zająć się ma z polecenia „Unji“ narodowa federacja faszystowska przemysłu i handlu. We wszystkich krajach i miastach, gdzie znajdują się przedstawieciele „Kontynentalnej Unji Reklamy“, utworzone będą komitety dla propagandy kongresu i werbowania uczestników.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA FILATELISTYCZNA WE WIEDNIU

Jak donosiliśmy już, w końcu czerwca r. b. otwartą będzie we Wiedniu międzynarodowa wystawa znaczków pocztowych, zorganizowana na szeroką skalę. Wnioskując z dotychczasowych i zresztą już zamkniętych zgłoszeń, na wystawie reprezentowanych, będzie 38 państw a zbiory swoje wystawi ogółem 450 eksponentów i miłośników filatelistyki. Wartość wystawionych zbiorów marek pocztowych oszacowano na d w a m i l j o n y f u n t ó w s z t e r l i n g ó w. Poraz pierwszy skonstatowana będzie na jednej wystawie równocześnie tak znaczna ilość znaczków pocztowych wysokiej wartości.

W KWIETNIU POWSTAŁY W POLSCE 42 NOWE PISMA

Jak wykazuje statystyka, podczas tegorocznej wiosny był w Polsce obfity posiew perjodyków. W samym kwietniu na terenie państwa powstały 42 nowe czasopisma, w tem 8 tygodników, 2 dwutygodniki, 15 miesięczników.

Z dniem 1 czerwca r. b. zaczęło wychodzić w Warszawie ranne pismo poniedziałkowe i poświąteczne pod tyt. „D e p e s z a“. Redaktorem jest p. Augustyński, były redaktor „Expressu Porannego“.

WIADOMOŚCI Z FIRM

„PRASA NOWA“ SP. AKC. WE LWOWIE

ogłasza Bilans zamykający się po obu stronach sumą złotych 1.832.051,90. Czysty zysk zł 95.092,90.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

CIEKAWOSTKI ZE ŚWIATA WYDAWNICZEGO

Pomysłowość ludzka objawia się w wszelkich dziedzinach życia. Nie brak jej również u wydawców gazet, których pomysły są nieraz wręcz oryginalne, a jako dowód przytaczamy poniżej kilka przykładów.

Na czele wszelkich kurjozów stoi niewątpliwie gazeta jadalna. Nie zawsze drukowało się na papierach mniej lub więcej drzewnych, lecz również na odmianę nieraz i na cieście. Francuska „Regal Quotidien" była w całem tego słowa znaczeniu „smaczną" gazetą. Powtórny jej nakład zaleca się jeszcze dzisiaj krajom o wysokiej liczbie analfabetów, gdyż na drodze do skonsumowania tego rodzaju gazety, nic nie stoi na przeszkodzie. Nie tak smaczną coprawda, lecz równie oryginalną gazetą, której jeden egzemplarz przechowuje się w paryskiem muzeum gazet, była t. zw. „Polityczna Chusteczka". Drukowano ją nie na papierze, lecz na bawełnie, gdyż w czasie ukazania się jej, podatek na papier gazetowy we Francji był bardzo wysoki. Wydawcy tej gazety sądzili, że przez to unikną wysokiego podatku i będą mogli rozszerzyć artykuły opozycyjne. Inna francuska gazeta „La Najade" zasługuje również na wzmiankę, gdyż drukowano ją na kauczuku, dzięki czemu, można ją było czytać w kąpieli. Właściwie nie tyle dziwaczną, jak rzeczywiście praktyczną była hiszpańska „La Luminaria", ponieważ drukowana była farbą świecącą i można było czytać ją w ciemnościach.

Jak bardzo dzisiaj nas dziwi, w epoce maszyny rotacyjnej wzmianka, że do niedawna istniała gazeta pisana. Tytuł jej brzmiał „Grumbacher Anzeiger" a wydawał ją, t. zn. przepisywał w 17 egzemplarzach pewien nauczyciel wiejski. Ukazywała się ona raz w tygodniu, prenumerata kwartalna wynosiła dosłownie grosze, a ogłoszenie sześciowierszowe kosztowało 1 fenig. Gdy przybyło jej czytelników z sąsiednich wsi, zdolniejsi uczniowie musieli pomagać przy przepisywaniu. Ciągle rosnąca liczba abonentów doprowadziła wreszcie do katastrofy. Nauczyciel ów nie mógł już piórem nadążyć i po dwóch latach mniej więcej, w r. 1870 musiał zaniechać wydawania tej gazety. Z całą pewnością jedyna to gazeta, której krótki żywot spowodowany został nadmiernym przyrostem abonentów.

Jako kurjoza uważać można gazety, które ukazały się tylko raz. Ulubione pismo pewnego angielskiego męża stanu było dla niego specjalnie wydrukowane w czasie trwania jego ciężkiej choroby, przyczem usunięto niepokojące sprawozdania lekarzy i zastąpiono je pełnemi nadziei komunikatami o stanie zdrowia dostojnego pacjenta. Pewien abonent innego londyńskiego pisma otrzymywał przez 5 dni specjalnie zestawione egzemplarze, w których opuszczone były sprawozdania z procesu jego syna. Również w Anglji ukazuje się pewna gazeta w trzech egzemplarzach p. t. „Anti Top Hat". Prowadzi ona namiętną kampanję przeciw wysokim kapeluszom. Niezwykły ten organ założył pewien dziwak, który urozmaicał sobie życie walką przeciw tak przez siebie znienawidzonym kapeluszom. Testament jego zawierał pewien warunek, a mianowicie: bratanek zmarłego miał otrzymywać wysoką rentę roczną, lecz tylko wtedy jeśli dalej prowadzić będzie wyżej wspomnianą kampanję. No, ale czego nie robi się za pieniądze? Pismo to wychodzi nadal, a dwa egzemplarze przeznaczone są do dyspozycji wykonawcy testamentu.

W Paryżu drukowano pewnego czasu gazetę, która zasadniczo zatajała wszystko co mogło być dla czytelników przykre, a więc nie wspominano tam nigdy o wojnie, nieszczęśliwych wypadkach, włamaniach, nędzy i t. d.

W świecie gazet znajdują się również olbrzymy i karły. Największą gazetą jest wydawana przez drukarzy nowojorskich „Illuminated Quadryple Constellation", formatu 2,50×1,18 metrów, przy objętości 12 stron. Ukazuje się jednak coprawda raz na 100 lat, a następny jej numer ukaże się w r. 1950. Jeden egzemplarz, który ukazał się w roku 1850, znajduje się w muzeum w Akwizgranie. Rekord najmniejszych rozmiarów posiada wychodząca w Anglji „Little Standard", wymiary jej wynoszą 8×6 cm. Drugiem równie małem pismem jest „Cosme Monthly", które wydaje mała angielska kolonja w Paragwaju. Sensacją w kraju „nieograniczonych możliwości", było ukazanie się pisma wydawanego i redagowanego przez pensjonarjuszy zakładu obłąkanych. Na pomysł ten wpadł dyrektor tej instytucji. Nawet i dla Ameryki było to zbyt wielkiem dziwactwem i wkrótce zakazano wydawania tej „zwarjowanej" gazety. Najosobliwszem „czasopismem fachowem" na świecie jest chyba „Gazeta dla żebraków", wychodząca w Paryżu. Przynosi ona obszerny spis wszystkich wesel, chrztów, pogrzebów, urodzin i t. p., które mają się odbyć w ciągu miesiąca w mieście. Pismo to przytacza również adresy litościwych ludzi i inne do tego fachu należące wiadomości. Przed wojną istniała również w Paryżu „Gazeta Apaszów". Jeden z numerów zawierał tego rodzaju ankietę: „Którzy ludzie są największymi apaszami świata?" Znajdował się tam również dopisek: „W odpowiedzi na ankietę, nie należy wymieniać polityków".

We Włoszech ukazała się przed kilku laty gazeta, w której zamiast artykułu wstępnego, umieszczano rozdziały z Biblji. Nie była to jednak pierwsza gazeta, która wpadła na ten pomysł, gdyż już w r. 1891 „Chicago Times" drukował rozdziały z Nowego Testamentu. Wtedy być redaktorem, było chyba naprawdę przyjemnością.

Na koniec, nieco o „Ostatniej Gazecie Świata". Pewien misjonarz w Szanghaju przepowiedział, że 23 września 1921 roku nastąpi koniec świata. Z tego powodu jedna z tamtejszych gazet poświęciła tej sprawie jeden numer, który zawierał jedynie wiadomości i ilustracje w związku z mającym nastąpić końcem świata. Jeden jedyny egzemplarz tego pisma, który dostał się do Europy, znajduje się w bibljotece jednego z londyńskich klubów prasowych.

INTERESY CZASOPISM

SPORZĄDZANIE ODBITEK

Niejednokrotnie ludzie nie zajmujący się sprawami wydawniczemi widzą w fakcie drukowania odbitek z danego czasopisma objaw dla tego czasopisma szkodliwy, godzący w jego interesy wydawnicze. Zdarza się nieraz, że poglądy takie podzielają niektóre osoby związane z życiem naukowem, gdzie drukowanie artykułów w odbitce jest zjawiskiem pospolitem, nagminnem. Co więcej zdarzy się nieraz redaktor czasopisma, który pogląd taki podziela. Jeszcze niedawno zdarzały się wypadki, że samo sporządzanie odbitek uważało się za działalność zbyteczną, a nawet spotykało się poglądy, że te drobne najczęściej broszury są plagą w każdym księgozbiorze. Księgarnie niektóre do dziś odżegnywują się przed wszelkiemi broszurami i ulotkami. A że kwestjonowano jeszcze nie tak dawno potrzebę istnienia odbitek z naukowego punktu widzenia, wszystkie te poglądy należą do historji. Można więc sądzić że i poglądy o rzekomo zagrożonych interesach czasopism niewątpliwie prędzej czy później przejdą do przeszłości. Być może że niniejsze uwagi przyczynią się do usunięcia wątpliwości.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że odbitka, ułatwiając organizację pracownikom umysłowym, jednocześnie może dzięki samemu istnieniu znakomicie zwiększyć czytelnictwo poważniejszej lektury, a co ważniejsza zwiększyć również popyt na prace dla wielu osób niemożliwe wprost do nabycia łącznie z innemi pracami potrzebnemi, zwiększa-

jącemi zaś wydatek. Wydaje się więc rzeczą pożądaną z punktu widzenia czytelnictwa naukowego sporządzanie odbitek i dopuszczenie ich do sprzedaży.

Co więc przemawia za sporządzaniem odbitek przez same czasopisma? Co czasopisma na tem zyskują?

1. Temat, będący przedmiotem druku odbitego, może zwrócić uwagę czytelnika na istnienie pisma.

2. Czytelnik poza nielicznemi pracami nie interesuje się pismem, nie może lub nie chce kupować zeszytów oddzielnych, które w oderwaniu od rocznika są makulaturą, chętnie natomiast kupi broszurę zwykle tańszą.

3. Przez sam fakt wydrukowania samoistnego dowiaduje o temacie większa liczba osób.

4. Możność nieograniczonej ilościowo a skutecznej propagandy pewnych poglądów i tez w sposób najbardziej ekonomiczny.

5. Niedopuszczenie do zdekompletowania roczników w magazynie administracji pisma przez dowolne regulowanie nakładów odbitek.

6. Zaspokojenie żądań niektórych prenumeratorów czasopisma, zwłaszcza bibljotek, które poszukują i nabywają odbitki z czasopism już posiadanych.

Kto jednak ma się zająć sporządzeniem odbitki? Czy sam autor? Czy wydawnictwo czasopisma? Z punktu widzenia interesów czasopisma wydawać powinno ono samo. Ale nietylko z tego względu. Czasopismo, mając do czynienia z wydawaniem stale, uczyni to wydawnictwo racjonalnie i niewątpliwie taniej. Będzie miało dużo mniej zabiegów, niż autor który ma do czynienia przygodnie z drukarnią, koszty zaś i kłopoty wydawnicze zniechęcają go do ponownego wydawania pracy w odbitce.

Jan Kamiński.

ROZMAITOŚCI

„JOURNALISM IN POLAND"

W ostatnim numerze kwartalnika amerykańskiego „Journalism Quarterly" ukazał się krótki zarys rozwoju czasopiśmiennictwa i prasy w Polsce w opracowaniu dr. Marjana Tyrowicza. Autor sięga do zapisek średniowiecznych klasztorów, gdzie notowano każdy fakt związany z życiem klasztoru i osobami ofiarodawców. Przedstawia następnie pierwociny pism naszych drukowanych jak Relacje, Awizy, Nowiny, Doniesienia Obozowe, pierwsze polskie pismo z 1661 roku Merkurjusz Polski, przechodząc z kolei do najważniejszych dzienników i najstarszych pism specjalnych. Autor kładzie nacisk, że już Merkurjusz Polski posiada wiadomości z zagranicy. Podając trafną charakterystykę pism, uzupełnia ją najważniejszemi tytułami dzienników dawnych, przechodząc do czasów współczesnych. Autor przedstawia najstarsze do dziś wychodzące pisma jak Gazeta Warszawska, Gazeta Lwowska, Kurjer Warszawski, co można uważać za nader trafny sposób informowania zagranicy, szczególnie zaś społeczeństwa amerykańskiego.

Oprócz samej prasy przedstawia autor organizację dziennikarstwa w Polsce składającą się z siedmiu syndykatów złączonych w związek. Związek ten jest członkiem międzynarodowego stowarzyszenia dziennikarzy. Nie pominął autor najważniejszych agencyj telegraficznych jak PAT. KAP, Agencji Wschodniej, ATE, oraz wydawnictw na miarę amerykańską zakrojonych jak IKC i Prasę Polską. Zwrócił też uwagę na charakter zawodu dziennikarskiego, który jest w Polsce podobnie jak we Francji zawodem wolnym, w przeciwieństwie do Włoch, gdzie jest to zawód będący pod opieką państwa. Omówiona też została Wyższa Szkoła Dziennikarstwa, kierunki polityczne współczesnej prasy, pramniejszościowa i charakterystyka poczytności.

C.

ODEBRANIE DEBITU W POLSCE 40 GAZETOM I CZASOPISMOM NIEMIECKIM

W związku z represjami stosowanemi przez rządy hitlerowskie wobec prasy polskiej i władze polskie na terenie Rzeczypospolitej ukróciły kolportaż prasy niemieckiej, korzystającej do ostatniej jeszcze chwili z swobody ruchu. „Deutsche Rundschau" donosi z pewnym wyrazem niezadowolenia i jakgdyby doznanej przez prasę niemiecką — krzywdy — że ministerstwo poczt i telegrafów w Warszawie zestawiło ostatnio indeks gazet i czasopism ukazujących się w Rzeszy Niemieckiej a którym na podstawie ministerstwa spraw wewnętrznych odebrano debit pocztowy w Polsce. Lista zakazanych obecnie pism niemieckich prócz dzienników silnie rozpowszechnionych „Berliner Tageblatt" i „Berliner Börsenzeitung", obejmuje 38 dalszych prejodycznych czasopism.

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD PISARZY I DZIENNIKARZY KATOLICKICH W RZYMIE

W święta Zesłania Ducha św. w dniach 4 i 5 bm. odbył się w Rzymie międzynarodowy zjazd pisarzy i dziennikarzy katolickich, na który przybyło przeszło 500 delegatów z całego świata i to dla odbycia pielgrzymki jubileuszowej oraz uczestniczenia w obradach kongresu prasy katolickiej. Głównym punktem programu obrad kongresu była sprawa utworzenia międzynarodowej organizacji prasy katolickiej. — Uczestnicy kongresu odbyli również przepisową pielgrzymkę do czterech bazylik rzymskich i przyjęci byli na uroczystej audjencji papieskiej. Powszechną uwagę zwracał brak delegatów i przedstawicieli katolickiego piśmiennictwa i prasy z Polski, reprezentowanej na zjeździe jedynie przez stałych rzymskich korespondentów Katolickiej Agencji Prasowej w osobach ks. prałata Pucci'ego i p. profesora Macieja Loreta. — Polska nie była reprezentowana przez bezpośrednią delegację wysłaną z kraju, ponieważ kompetentne władze neutralne odmówiły wydania na ten cel paszportów ulgowych oraz wydatniejszej zniżki kolejowej. Nieobecność przedstawicieli polskiego piśmiennictwa i prasy katolickiej wywołała na kongresie komentarze, wątpimy czy pochlebne dla Polski. We wspomnianej powyżej odmowie przyznania delegacji pewnych ulg i ułatwień wyjazdu trudno dopatrzeć się poważnych racji, zważywszy, że n. p. niedawno dopiero bawiła we Wiedniu wycieczka 960 osób z Polski za paszportami rzekomo bezpłatnemi i że różnym wycieczkom rozrywkowym oraz sportowym przyznaje się również osobne ulgi. — Oficjalne wyjaśnuienie sprawy tej dla uniknięcia zbędnych domysłów i komentarzy, byłoby pożądane i wskazane.

PRAWO OBRONY WŁASNOŚCI INFORMACYJ PRASOWYCH

Na zjeździe międzynarodowej izby handlowej we Wiedniu odbytym w okresie Zielonych Świąt, wyłoniona tamże komisja prawnicza rozważała sprawę ochrony prawnej informacyj prasowych. W pracach komisji prawniczej z delegacji polskiej brali udział pp. Trepka, Kuratowski i Kielski. W rezultacie przeprowadzonej dyskusji powzięta uchwała, stwierdza konieczność ochrony prawnej pierwszych informacyj prasowych. W myśl powziętej rezolucji, rozpowszechnianie wiadomości prasowych w czasokresie ich aktualności w celach zarobkowych przez osoby nieupoważnione do tego przez autora, traktowane być winno jako nieuczciwa konkurencja.

KTO MOŻE BYĆ DZIENNIKARZEM W ROSJI SOWIECKIEJ

Z Moskwy donosi (Centropress): W Związku Sowietów istnieje tylko prasa komunistyczna. Dawniej, dopóki nie było odpowiedniej ilości komunistycznych dziennikarzy, w prasie sowieckiej pracowali (w niejednym wypadku jeszcze obecnie pracują) dziennikarze bezpartyjni. W przyszłości jednak stan taki ma być usunięty.

Aby uzyskać potrzebne siły dziennikarskie, w ostatnim czasie zorganizowano wszechzwiązkowy komunistyczny instytut dziennikarski, którego regulamin został w tych dniach opublikowany. Z regulaminu tego dowiadujemy się, kto może stać się w ZSSR. dziennikarzem. Do instytutu wstąpić mogą komuniści, którzy do partji należą najmniej od czterech lat, a oprócz tego posiadają znajomość nauk społecznych w zakresie szkoły średniej, odbyli praktykę w przedsiębiorstwach przemysłowych, sowchozach wzgl. kołchozach i to przynajmniej 3-letnią. Pierwszeństwo mają ci, którzy już brali udział w pracy partyjnej. Do instytutu przyjmowani będą słuchacze w wieku od 22—32 lat.

Wątpić należy, czy takie ujęcie prasy wyda dobre rezultaty. Raczej spodziewać się należy upadku prasy sowieckiej.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ dla Branży Papierniczo-Piśmienniczej

BADANIE WSIĄKLIWOŚCI BIBUŁY DO ATRAMENTU

Bibułę do atramentu spotykamy na rynku w obiegu handłowym w różnych grubościach i barwach z nadrukiem i bez nadruku. Cienkie gatunki bibuły ważą około 60 do 100 gramów m² i wykazują grubość karty od 0,05 do 0,2 mm. Metr kwadratowy kartonu bibułowego waży mniejwięcej 120 do 300 gramów przy grubości karty od 0,3 do 0,6 mm. Zasadniczo cienka bibuła do atramentu (papier) jak też karton posiadają tem wyższą wartość jakościową im lżejsze są w wadze a w przekroju grubsze. Jakość bibuły stanowi zatem możliwie najniższy ciężar gatunkowy.

Wymagalne właściwości i zalety przedewszystkiem pod względem stopnia wsiąkliwości oraz zwilżalności wykazują produkty długowłókniste. zupełnie nieklejone i bez zawartości materjałów dopełniających. Jako surowiec do produkcji bibuły nadawają się doskonale szmaty bawełniane, które przerabia się bądźto w stanie bielonym lub w kolorze naturalnym i formie nieodbarwionej różowej bawełny. Do gatunków bibuły o jasnej barwie dodaje się niejednokrotnie po zmieleniu w holendrze, nieco długich włókien ostro zabarwionych. Według innej metody, materjały domieszkowe rozsypuje się równomiernie na sito maszyny papierniczej. W wypadkach takich bibuła wykazuje jednostronny rzucik włókienek odmiennego zabarwienia. Rzucik pod działaniem walcy tłoczących maszyny papierniczej łączy się ściśle z podstawowym materjalem bibuły.

W wyrobie najprzedniejszych gatunków bibuły do atramentu prócz bawełny, wchodzi w rachubę celuloza z drzew liściastych, odznaczająca się nadzwyczajną miękkością oraz hygroskopijnością względnie wsiąkliwością. Celulozę z drzew iglastych stosuje się jedynie do gatunków poślednich. Błonnik czyli masę drzewną używa się do zupełnie malowartościowych i najtańszych gatunków bibuły, zawierających w danym razie do 50 procent tegoż materjału. Są to zazwyczaj bibuły cienkie, papier bibułowy utrzymany w jasnych ostrych barwach, na którym częstokroć stosuje się w dodatku jeszcze nadruk różnych reklam, linjatur, lub w bibułach zeszytowych nadruk tabliczek mnożenia, co w rezultacie i tak już niski stopień wsiąkliwości tego rodzaju bibuły, jeszcze bardziej obniża. W praktycznem użyciu podobnych, tandetnych gatunków bibuły zauważyć można, że prawie już suche linje pisma atramentowego, po nałożeniu i przytłoczeniu bibuły rozcierają i rozmazują się, cóż dopiero mówić o zastosowaniu ich do świeżego atramentu.

Kupiec-papiernik, w pewnym okresie praktyki i doświadczenia fachowego już zapomocą wyrobionego w uchwycie czucia, zdolen jest w przybliżeniu ocenić ogólnikowo wartość użytkową i jakość bibuły. Trudniej natomiast, bez prymitywnego chociażby zbadania wypada mu na rzut oka stwierdzić stopień wsiąkliwości i zwilżalności lub rozróżnić zalety te między jednym a drugim gatunkiem bibuły. Znać jednakże własności te nabywanych i sprzedawanych gatunków bibuły, należy do zadań fachowych kupca branży papierniczo-piśmienniczej z zakresu towaroznawstwa. Hygroskopijność względnie wsiąkliwość bibuły zbadać można w sposób bardzo prosty. Do celu tego posiadamy w papiernictwie specjalne aparaty badania i mierzenia wsiąkliwości bibuły, pracujące bardzo precyzyjnie i niezawodnie a przytem w konstrukcji swej nadzwyczaj proste. Zasadnicze działanie aparatu badawczego polega na ruchomej poprzeczni, przy której wiszą cztery sztabiki z podziałkami milimetrowemi a obok każdego przymocowana jest klamra dla wszczepienia lub przyklejenia próbnego paska bibuły. Przyrząd ten spoczywający na zwykłej postawie stoi lub przymocowany jest do bocznych ścian miski z blachy cynkowej, do której wlewa się wodę do oznaczonej również wysokości. Skoro poprzecznię opuścimy do najniższego punktu, przytwierdzone próbne paski bibuły zanurzają się równocześnie w wodzie. Zależnie od stopnia wsiąkliwości danych próbek bibuły, woda wchłania w szybszem lub powolniejszem tempie, postępuje wzwyż, co dokładnie wskazuje podziałka.

Podobny przyrząd, może mniej precyzyjny dla użytku własnego lecz pracujący z dostateczną dokładnością, sporządzić może każdy fachowiec bez trudu, mozołu i kosztów. Większą wanienkę względnie miskę szklaną, jaką używamy do wywoływania fotografji, mniejwięcej w rozmiarach 25 ×15 cm, obstawiamy z trzech stron ściankami z grubszej tektury na wysokość około 25 cm. Na obie boczne ścianki kładziemy poprzecznię wykonaną z listewki drewnianej, do której pluskiewkami przyczepiamy próbne paski bibuły. Paski do badania winne być 2 cm szerokie i około 20 do 25 cm długie, czyli tak długie, że zawieszone na poprzeczni nie dosięgają do dna wanienki. Równocześnie badamy sześć prób z jednego i tego samego gatunku bibuły, przyczem trzy paski wykrojone są wzdłuż, reszta pionowo do kierunku włókien. Przed nałożeniem tak przygotowanej poprzeczni z paskami próbnymi nalewamy do wanienki wody o temperaturze ca 20° C. Próbki za-

nurzyć się muszą w wodzie do 1 cm. Nałożenie poprzeczni dokonujemy według na zegarku oznaczonego czasu, ponieważ dokładnie po upływie 10 minut badanie przerywamy. Dla oznaczenia średnicy mierzymy dokładnie centymetrówką wysokość pasma wchłonionej wilgoci przez poszczególne próbki. Skoro mielibyśmy na przykład następujący wynik: 78, 79, 80, 78, 83, 84 mm, natenczas zliczając poszczególne liczby uzyskamy sumę 482 mm, którą dzielimy przez sześć (liczbę próbek); wzór 482 : 6 = 80.25 mm oznacza średnią przeciętną zdolności wchlonnej czyli wsiąkliwości danego gatunku papieru.

W rozważaniu powyższego aktualnego i interesującego tematu, podaje „Papier Ztg." również użyteczny, prosty sposób dla zbadania stopnia zwilżalności bibuły. Dla dokonywania badań w tym kierunku znalazł w przemyśle i handlu papierniczym szersze rozpowszechnienie przyrząd do badania bibuły konstrukcji i patentu Dalén'a. Podstawową badawczą czynność aparatu Dalen'a pobieżnie porównać można z suszką (kolebaczem-odciskaczem atramentu). Jeżeli suszka półokrągła obciągnięta jest bibułą odznaczającą się wysokim stopniem zwilżalności, nawet przy szybkiem poruszaniu suszką, a raczej bibuła zbierze ostro i wchłonąć zdoła każdą najgrubszą nawet kreskę lub plamę atramentu. Jeżeli obciągniemy suszkę bibułą z mniejszą zaletą zwilżalności, natenczas nawet przy ostrożnem i powolnem poruszaniu rozmazuje się świeże kreski atramentowe mniej lub więcej, zależnie od grubości kreski i ilości atramentu, zaś okrągła plama atramentu przybierze podłużną formę kropli. Kroplowata forma roztloczonej plamy atramentowej na papierze jest tem dłuższa, im mierniejszy jest stopień zwilżalności bibuły, naturalnie przy uwzględnieniu jednolitej szybkości ruchu i siły nacisku suszki, co przy odciskaniu i zbieraniu posiada także pewne znaczenie.

W oparciu o tę zasadę skonstruować można prosty przyrząd do badania stopnia zwilżalności bibuły a do celu tego posłuży nam 10 cm długa, obustronnie otwarta rurka szklana o ca 20 mm średnicy świetlnej. W dolny otwór rurki wtłaczamy patyczkiem 10 do 20 krążków bibuły o słabo tylko większej średnicy od otworu. Wysokość wsuniętych w dolny otwór krążków wynosić winna około 30 mm. Przy czynności tej rurkę postawiamy pionowo na płytę stołu, krążki wsuwamy ostrożnie, by ich nie uszkodzić. Razem tworzyć winny one dość ścisły korek z bibuły, którego dolny krążek dotykać musi prawie brzegu otworu rurki. Rurkę wkładamy do odpowiednio przygotowanego przyrządu nad naczyniem z wodą o temperaturze 20° C tak, że dolny krążek korka właśnie dotyka powierzchni wody. Zapomocą zegarka stwierdzamy, w ilu sekundach woda przesiąknęła i zdołała zwilżyć warstwę krążków. Liczbę sekund dzielimy przez ilość milimetrów całkowitej grubości korka i tym sposobem ustalamy zdolność zwilżalności, czyli szybkość wchłaniania wilgoci przez odnośny, badaniu poddany gatunek bibuły. Woda w tym wypadku nie wsiąka od powierzchni przekrojowej wzwyż jak przy paskach dla badania wsiąkliwości, lecz przy położeniu plam przenikać musi poszczególne krążki wpoprzek od powierzchni do powierzchni.

Tych kilka uwag posłuży może niejednemu z pp. kupców-papierników do przeprowadzenia porównawczych badań nad wartościami jakościowemi utrzymywanych na składzie gatunków i fabrykatów bibuły do atramentu na zasadzie ustalenia ich zdolności hygroskopijnej względnie wsiąkliwości oraz niemniej ważnej zalety, jaką jest stopień zwilżalności czyli szybkości wchłaniania wilgoci.

ROZMAITOŚCI

IMPORT PAPIERU DO POLSKI ZMNIEJSZYŁ SIĘ

W ostatnim czasie obiegła prasę alarmująca wiadomość o gwałtownem wzmaganiu się importu papieru w pierwszych miesiącach bieżącego roku. Wieść ta stała widocznie w związku z ostatnio przeprowadzonemi pertraktacjami o zniżkę cen papieru oraz przyznanemi kontyngentami na przywóz papieru gazetowego. Statystyczne dane liczbowe o przywozie papieru i materjałów za pierwszy kwartał roku bieżącego wykazują w porównaniu z równym czasokresem roku ubiegłego raczej pewien spadek niż wzrost importu, czego dowodem, że ogólna wartość przywozu papieru od stycznia do włącznie marca 1933 r. wynosiła 4.400.000 zł, gdy w tymże czasie 1932 roku 4.900.000 zł, czyli o pół miljona złotych więcej. Zwiększył się znacznie z przyczyn powyżej wspomnianych przywóz papieru gazetowego, pakowego, pergaminowego i światłoczułego. Poszczególne pozycje w złotych za czas styczeń-marzec rb. w porównaniu z ubiegłym rokiem (liczby za 1932 podajemy w nawiasach) przedstawiają się następująco: papier gazetowy 700.000 (200.000), papier drukowy z zawartością 30% masy drzewnej 400.000 (400.000), papier pakowy 600.000 (300.000), celuloza 800.000 (1.300.000), tektura 100.000 (300.000), papier pergaminowy 200.000 (100.000), papier światłoczuły 300.000 (200.000), surowce, stary papier (makulatura) i odpadki 1.300.000 (2.000.000). Ogólny przywóz, w czem zadecydował ścieśniony import celulozy, tektury a przedewszystkiem surowców, makulatury i odpadków, wykazuje wartościowo spadek, gdy naskutek przejściowego zastosowania ulg celnych oraz przyznania kontyngentów w międzyczasie wykorzystanych, import najważniejszych gatunków papieru drzewnego obok specjalnych istotnie zwiększył się znacznie. Wprowadzona znów ochrona celna, zapobiegnie skutecznie dalszemu wzmaganiu się przywozu papieru.

Eksport nasz za czas od stycznia do włącznie marca przedstawiał następującą wartość: celulozy 500.000 złotych (800.000 zł w r. 1932); papierówki 2.700.000 złotych (1.400.000 zł). Zatem wywóz papierówki w pierwszych trzech miesiącach r. b. a w porównaniu z równym czasem roku ubiegłego wzmógł się o niemal 100 procent.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24.

Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Adres Redakcji i Admin., Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Telefon nr. 25-55 — P. K. O. Poznań 202.868.

Przedpłata kwartalna 6,00 zł już z przesyłką.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. —

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej, Sp. z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24.